

**Nr 5 (81)**

8 kwietnia 2009 r., cena **3,00 zł**  
(w tym VAT 7%) Rok VI, ISSN 1730-4156



013 461 42 87

0697 459 445

[www.naszepoloniny.pl](http://www.naszepoloniny.pl)

[www.forum.naszepoloniny.pl](http://www.forum.naszepoloniny.pl)

[nasze-poloniny@wp.pl](mailto:nasze-poloniny@wp.pl)

**Czytelnia**  
dla dor

**PRYWATNA  
SZKOŁA JAZDY**

**MARIAN POTUCZKO**

ul. Fabryczna 9a  
38-700 Ustrzyki Dolne

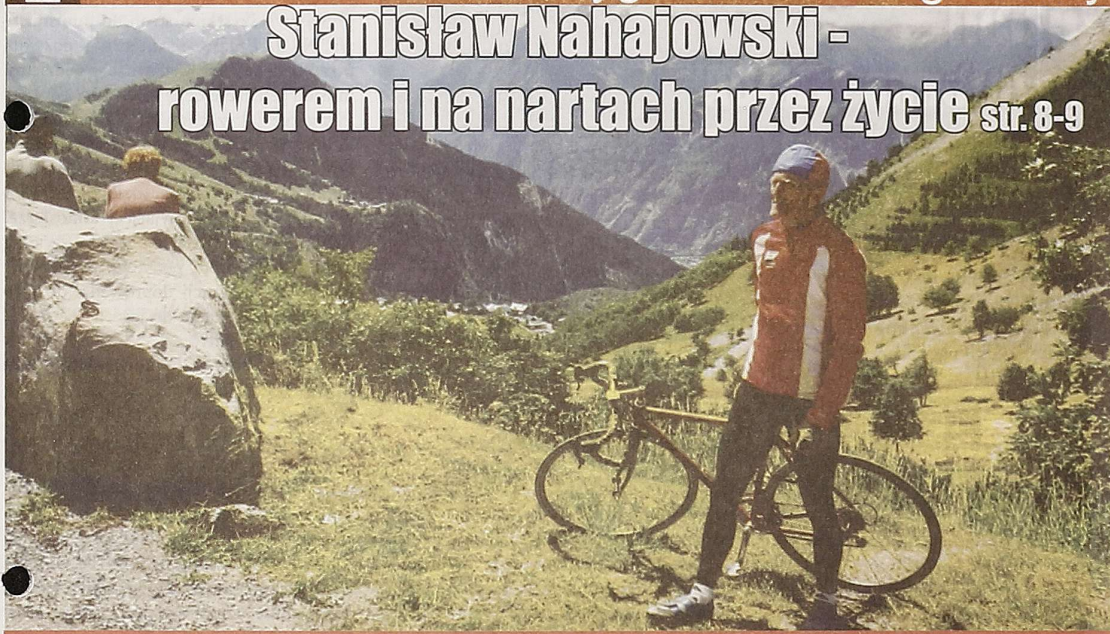
tel. (013) 461 14 89, kom. 0605 333 540



# NASZE POŁONINY

Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

**Stanisław Nahajowski -  
rowerem i na nartach przez życie** str. 8-9



**Rozmowa "Połonin" - dziś**

str. 10



**Krzysztof Królicki**

**Kazimierz Tetera**

**Idzie wiosna**

Rozplomienił się Helios  
Feniks z popiołów rodzi  
Na oceanie niebios  
Przypływ ptasiej powodzi  
U zwierząt, ptaków, ludzi  
Pośpieszne wielkie krzatanie  
Wszelki owad się zbudził  
Wokół słychać bzykanie  
W żyłach, kielkach i pakach  
Hormonów szalone granie  
W lasach, polach, na łąkach-  
**POWSZECHNE ZMARTWYCHWSTANIE**

Wiosennych, ciepłych, radosnych a nade wszystko  
spokojnych Świąt Wielkanocnych życzy wszystkim  
czytelnikom

**Zespół Redakcyjny „Naszych Połonin”**





## Zezem „Bezbronna TEMIDA”

**A**no tak, bezbronna aż do bólu. Co istotne nie może wydać wyroku, dodajmy wyroku korzystnego dla siebie, a co za tym idzie dla starostwa i całego powiatu bieszczadzkiego. Warunkiem utworzenia tego ostatniego było maksymalne nasycenie go różnego rodzaju instytucjami administracyjnymi w tym przede wszystkim sadem i prokuraturą. Po wielu perturbacjach i zabiegach władz

samorządowych udało się w końcu powołać do życia wydział zamiejscowy sądu rejonowego w Lesku. Wyremontowano budynek, zaadaptowano go do funkcji jakie powinien spełniać budynek sądu. Ta idylla trwała kilka ładnych lat. Sąd wypełniał swoje funkcje i wydawać się mogło, że nic nie jest w stanie tego przerwać, tym bardziej, że spraw przybywało a bliskość granicy z Ukrainą je potęgowała. Pogłoski

o likwidacji niektórych sądów w Polsce, w tym ustrzyckiego zaczęły pojawiać się jeszcze za kadencji poprzedniego ministra sprawiedliwości. Tłumaczenia i uszalenie tych decyzji były tak pokretne i mgliste, że nikt tych pogłosek nie brał na poważnie. Ot, takie urzędnicze dywagacje. Gorąco zaczęło się robić, gdy obowiązki przejął obecny minister. Tutaj padł już konkretny – oszczędności. Pretekst wydaje się być kuriozalnym jak większość decyzji dotyczących oszczędności tego rządu. Z zapędami likwidacyjnymi resortu nie zgadzają się samorządowcy i Prezes Sądu Okręgowego w Krośnie. Stąd opinie, które płyną ze wszystkich stron do ministerstwa. Na ile będą one skuteczne i pozwolą utrzymać sąd w Ustrzykach będziemy musieli jeszcze trochę poczekać. Zobaczmy też jak zachowają się postawie Podkarpacia, szczególnie Ci z Platformy. Ich skuteczność będzie szczególnie oceniana. Powiat Bieszczadzki powstał w bólach, mało sprzyjającej atmosferze. Kiedy już zaczął działać i okrzepł zaczyna mu się rzucać kłody pod nogi. Wyciąganie kolejnych instytucji doprowadzi do jego degradacji w końcu do jego li. Tę lekcję już przerabialiśmy.

Andrzej Kotowicz

## „PISZCIE NA BERDYCZÓW”

**Z**apomniana przez ludzi i Boga, tak mówią o niej mieszkańcy. Niektórzy z nich mieszkają przy niej od 1951 roku i jak mówią od tylu lat nikt się nią nie interesuje. Nigdy nie zajęły się nią poważnie służby drogowe. Dlatego wygląda tak jak wygląda. Wyboista, ubita ziemia wymieszana z żużlem. W niektórych miejscach widać jeszcze resztki tłuczzonej cegły. To pozostałość po ostatnim „remontcie”, którego tak naprawdę nikt już nie pamięta. Wygląda na to, że miasto chciałoby o niej zapomnieć albo jeszcze gorzej o niej nie wiedzieć. Niestety tak się nie da, istnieje i rzuca się w oczy jak przysłowiowy strup na nosie. Co gorsze jest położona w takim miejscu, że przynajmniej przez cztery miesiące w roku jeździ po niej z pół województwa robiąc sobie skrót na wyciąg na Gromadzyniu. Naftowa, bo o niej mowa nie ma po prostu fartu. Nie mieszka przy niej nikt prominentny. Co prawda ma tam swój dom rodzinny v-ce przewodniczący Rady Miasta ale widocznie czuje się mało emocjonalnie związany z tą ulicą by w końcu zaczęło się tam coś dziać. Mieszkańcy piszą, monitują bez rezultatu. Co roku obiecuje im się jakiś bliżej nieokreślony termin remontu i na tym się kończy. A oni jesienią i wiosną brną po kostki

w błocie licząc na to, że może następny rok okaże się dla nich bardziej łaskawy i „jakiś” remont tej ulicy w końcu ruszy. Jak na razie żyją jeszcze nadzieją. Jednak jak mówią wszystko ma swoje granice i w końcu ich spokój się skończy. Z podobnym problemem borykają się mieszkańcy Zabłocia. Tutaj praktycznie zjeżdżając z głównej drogi jest się narażonym na urwanie zawieszenia. Paradoksalnie, żeby było śmieszniej przy tej drodze /ulicy/ mieści się budynek administracyjny wraz z całym zapleczem Powiatowego Rejonu Dróg. Gdyby komuś przyszło do głowy zrobić tam kilka zdjęć, nagroda w konkursie „Press – Foto” gwarantowana. Nie o nagrodę jednak tu idzie

lecz o życiowe problemy mieszkańców Zabłocia. Władze Ustrzyk swojego czasu doszły do wniosku, że miasto zaczyna się już dusić w swoich starych granicach administracyjnych. Postanowiono więc je poszerzyć przylączając do Ustrzyk Jasień, część Zabłocia i Strwiążek. Decyzja ze wszech miar słuszna, gdyż daje ona miastu nowe możliwości urbanistyczne. Niestety jak to zwykle bywa ciesząc się z korzyści zapomniano o obowiązkach jakie taka decyzja ze sobą niesie. I tak jak Jasień i Strwiążek na przyłączeniu skorzystały, stając się przysłowiowymi sypialniami miasta, tak o Zabłociu i ulicy Naftowej, która leży w najstarszej części miasta zapomniano całkowicie. Efekty tego są takie jak widać.

Andrzej Kotowicz





## Wydarzyło się w Bieszczadach

**- Ustrzyki Dolne mają wyjątkowego pecha do instytucji sądowych.** Kilka lat trwały starania o to by powstała przynajmniej namiastka tej instytucji czyli Sąd Grodzki i w końcu dopięto celu. Później miasto wraz ze starostwem obdarowywało sąd co rok nowym lokalem, który był warunkiem utworzenia w mieście sądu rejonowego. Niestety żaden lokal nie przypadł Ministerstwu Sprawiedliwości do gustu i w końcu oficjalnie poinformowano miejscowe władze z rezygnacją tworzenia w mieście sądu rejonowego. Teraz kowboj ze stanów czyli nowy minister sprawiedliwości Andrzej Czuma doszedł do wniosku, że i grodzki w Ustrzykach to i tak za dużo i postanowił go zlikwidować. Nie liczą się żadne argumenty samorządowców, prezesów sądu rejonowego i okręgowego. Jak dawnymi czasy tylko władza wie wszystko najlepiej. Gratulacje dla pro-samorządowego rządu PO-PSL.

**- W obronie sąd murem stanęli ustrzyccy samorządowcy i miejscowe SLD.** Samorządowcy wystosowali pismo do ministerstwa z argumentami w obronie sądu. SLD poinformowało o tym fakcie

swoich posłów **Wojciecha Pomajdę i Tomasza Kamińskiego.** Poseł Pomajda szykuje interpelację poselską na ten temat, którą przedstawi na najbliższej sesji Sejmu. Poseł Kamiński obiecuje poparcie dla działań mających na celu utrzymanie sądu w Ustrzykach przez klub poselski Lewicy.

**- Sesja Rady Miasta-**Tematem sesji była między innymi sprawa wynajmowania i sprzedaży lokali komunalnych, ustalenia wysokości dodatków motywacyjnych dla nauczycieli. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły złożyła kierowniczka Miejsko- Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Radni zapoznali się także z działalnością Powiatowego Urzędu Pracy i formą pomocy jakiej PUP może udzielać bezrobotnym.

**- Sesja Rady Powiatu Bieszczadzkiego poświęcona była głównie sprawie ratowania ustrzyckiego SP ZOZ.** Zadłużenie placówki przekroczyło grubo 8 mln. zł, zaś długi wymagalne zbliżyły się do kwoty 3 mln zł. Dyrektor szpitala przedstawił radnym projekt restrukturyzacji szpitala, który ma

w przyszłym roku doprowadzić do zbilansowania przychodów z kosztami. Jednym z punktów tego programu jest zwolnienie 44 pracowników szpitala. Na sesji radni zapoznali się też z dwoma projektami herbu powiatu.

**-Jedna osoba zginęła, a trzy zostały ranne w wypadku, do którego doszło wczoraj wieczorem na drodze krajowej nr 84 w Olszanicy.** Doszło tam do czołowego zderzenia poloneza i daewoo. Policjanci z Leska wyjaśniają okoliczności wypadku. Około godz. 20.20 kierujący polonezem 84-letni mężczyzna, jadąc w kierunku Leska zjechał nagle na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z nadjeżdżającym daewoo tico. W wyniku wypadku śmierć na miejscu poniósł 70-letni kierowca daewoo. Do szpitala odwieziono dwoje pasażerów daewoo - 63-letnią kobietę i 13-letniego chłopca. Obrażen doznał również kierowca poloneza.

**- Andrzej Jurek z Ustrzyk Dolnych został zapewne jedynym kandydatem z tego miasta do Parlamentu Europejskiego.** Wytypowała go do tego RP SLD z Ustrzyk Dolnych, a zaakceptowała Rada Krajowa SLD. Andrzej Jurek wystartuje z siódmego miejsca listy SLD-UP. ■

## Ustrzycki były policjant zatrzymany za handel bronią

Jego ojciec szefował kiedyś ustrzyckiej policji. Jego syn poszedł jego śladem. Do pewnego czasu był w zasadzie wzorowym policjantem. Wpadł kilka tygodni temu na sprawę przekroczenia uprawnień związanych z mandatami karnymi. Reakcja jego przyłożonych była błyskawiczna, młody człowiek przestał być policjantem. Jednak jeszcze w czasie gdy pracował w Komendzie Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych funkcjonariusze z tzw. wewnętrznej policji otrzymali sygnały o tym, że funkcjonariusz ten zajmuje się naprawą i handlem militariami i bronią. Według rzecznika prasowego KW Policji w Rzeszowie - Funkcjonariusze z Biura Spraw Wewnętrznych Komendy Głównej Policji potwierdzili, że policjant posiada nielegalnie broń, że handluje nią, że zajmuje się poszukiwaniem i naprawą niesprawnych militariów. Ustalili też, z kim współpracuje - dodaje. Prokuratura okręgowa wszczęła śledztwo w tej sprawie.

Jak pokazuje śledztwo sprawa jest rozwojowa bowiem do tej pory objęto nim 10 osób w tym ojca funkcjonariusza z Ustrzyk, a także funkcjonariusza Straży

Granicznej. Ponadto zatrzymano osoby podejrzane w tej sprawie z Przemyśla, okolic Ustrzyk, Poznania i Krakowa. W wyniku rewizji odnaleziono karabiny, pistolety maszynowe, granatniki, amunicję, także artyleryjską. Przejęta broń jest w doskonałym stanie technicznym, gotowa do użycia.

Do tej pory podejrzanym odebrano ponad 20 jednostek broni palnej. - Wśród nich są: karabiny, karabinki, pistolety maszynowe, pistolety oraz granatnik. Zarekwirowano granaty, pociski, naboje, w tym artyleryjskie, i kilkaset sztuk amunicji - wymienia

rzecznik KW Policji w Rzeszowie - Wszystko z czasów II wojny światowej, ale w doskonałym stanie. Przejęto też sporo części broni, przygotowanych do konserwacji i remontu - podkreśla.

Podejrzani poszukiwali militariów, konserwowali je, usprawniali i szukali kontrahentów, ci są w tej chwili poszukiwani.

Prokuratura wobec dwóch zatrzymanych zastosowała 3 miesięczny areszt. Podejrzanym grozi kara do 10 lat więzienia.

/steb/

O G Ł O S Z E N I E

Usługi transportowe + wypożyczalnia samochodów dostawczych.

Konkurencyjne ceny!

Kontakt:

F. H. U. Jarosław Tokarski

0 662 599 488

www.transport-ustrzyki.pl



# Wiadomości z Policji

**Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje rzecznik KP Policji**

**Dorota Krzywdzik- Głazowska**

**26.03.2009**

Funkcjonariusze Straży Granicznej w Krościenku zatrzymali obywatela Ukrainy, który podczas odprawy granicznej posłużył się podrobionym dokumentem – zieloną kartą ubezpieczenia pojazdu.

**30.03.2009**

Mieszkanca Ustrzyk Dolnych zgłosiła, że w Jałowym w nocy z 29/30 marca nieznaną sprawcą po wyważeniu okienka w piwnicy przedostał się do budynku mieszkalnego skąd skradł pilarkę spalinową, agregat prądowłoczy, kość elektryczną, blat do kuchni elektrycznej, felg samochodowych i inne. Wartość oszacowanych strat wyceniono na kwotę 5.000 zł.

**31.03.2009**

W Brzegach Dolnych kierujący samochodem Daewoo Lanos 22 letni mieszkaniec Ustrzyk Dolnych, wjechał do przydrożnego rowu, po tym jak pod jadący samochód wtargnęła zwierzyna leśna.

**01.04.2009**

Mieszkaniec Ustrzyk Dolnych zawiadomił, że na przestrzeni ostatniego tygodnia nieznaną sprawcą dokonano kradzieży dwóch akumulatorów oraz około 100 l. oleju napędowego z samochodu Man zaparkowanego na parkingu przy szkole na ul. Przemysłowej. wartość oszacowanych strat wynosi 1380 zł na szkodę zgłaszającego.

Funkcjonariusze Straży Granicznej w Krościenku zatrzymali obywatela Ukrainy kierującego samochodem VW, który posłużył się podrobionym dokumentem- zieloną kartą.

Funkcjonariusze Rewiru Dzielnicowych w Lutowskach

ujawnili nietrzeźwego kierującego (0,84 mg/l) mieszkańca Lutowsk Damiana S., który poruszał się po drodze samochodem VW Golf.

Policjanci prewencji ujawnili, że 27 letni mieszkaniec Ustrzyk Dolnych kieruje pojazdem BMW pomimo sądowego zakazu kierowania pojazdami.

W Ustrzykach Dolnych na ul. 29 listopada kierujący samochodem Mercedes Benz Paweł L. ze Strzyżowa najechał na zwierzę leśną- sarnę, która nagle wtargnęła na jezdnię.

**05.04.2009**

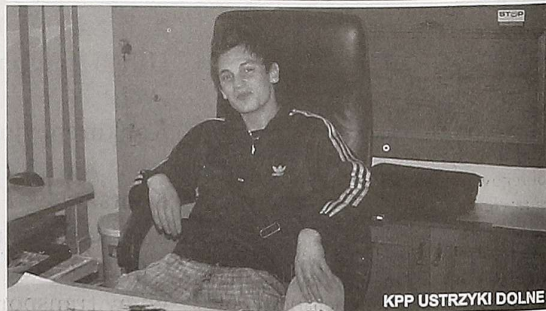
Patrol prewencji ujawnił, że kierujący pojazdem Daewoo Tico Wiesław M. kierował tym pojazdem będąc w stanie nietrzeźwości 1,12 mg/l.

Kierujący motocyklem mieszkaniec Przemyśla Jan P. w Liskowatym na łuku drogi wpadł w poślizg po wjechaniu na piasek znajdujący się na poboczu jezdni co doprowadziło do utraty panowania nad motocyklem i wjechaniu do przydrożnego rowu. Kierujący trzeźwy, doznał złamania nogi.

Mieszkaniec Ustrzyk Dolnych zawiadomił, że w dniu 4 kwietnia 2009 r. nieznaną sprawcą dokonano kradzieży telefonu komórkowego należącego do jego córki. Telefon Samsug o wartości 390 zł został skradziony w rejonie krytej pływalni w Ustrzykach Dolnych.

## Dzień przedsiębiorczości w ustrzyckiej Policji

W dniu 2 kwietnia 2009 r. Komenda Policji w Ustrzykach Dolnych już po raz kolejny brała udział w Dniu Przedsiębiorczości. Uczniowie Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych zostali zapoznani z pracą Policji, dowiedzieli się również jakie wymogi należy spełniać, aby zostać Policjantem. Każdy uczeń miał możliwość z bliska przyjrzeć się pracy policjantów, sprawdzić jak wygląda od wewnątrz policyjna izba zatrzymań, zobaczyć co widzi oficer dyżurny Policji w mieście, zbadać swój stan trzeźwości, poznać dzielnicowego i posiedzieć w fotelu komendanta. Służby mundurowe nadal cieszą się dużym zainteresowaniem.



KPP USTRZYKI DOLNE





Przez kilka dni marca bieżącego roku, czytywałem relacje z Mistrzostw Polski Seniorów w narciarstwie biegowym odbywających się w karkonoskich Jakuszykach. Z nieukrywana radością czytałem ciągle powtarzającą się nazwę klubu sportowego MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne. Zawodnicy reprezentujący ten klub zajmowali miejsca na podium lub tuż za nim i to zarówno wśród kobiet jak i wśród mężczyzn. To efekt ciężkiej i długotrwałej prowadzonej od lat i oto nasze niewielkie Ustrzyki stają się ważnym ośrodkiem szkoleniowym dla narciarzy biegowych w naszym kraju. Początki ustrzyckiemu narciarstwu biegowemu dał nieżyjący już Kazimierz Sojka od zawsze współuczestniczył w tym Stanisław Nahajowski, a od lat kontynuują tę tradycję nauczyciele i trenerzy z Zespołu Szkół Publicznych nr2 – Narciarskiej Szkoły Sportowej. Ta niewielka grupka zapaleńców doprowadziła swoją ciężką pracą do zbudowania zespołu zawodników liczących się na poziomie ogólnopolskiej. Serdecznie gratuluję i chylę głowę przed tymi ludźmi. Życzę im z całego serca aby dochowali się co najmniej kilku olimpijczyków.

Wywróciły się nasze ustrzyckie ulice po tegorocznej zimie. Przejazd fragmentem Rynku do ulicy Korczaka i samą ulicą Korczaka wymaga zdolności ekwilibrystycznych a i tak często zapoznajemy się z głębokością dziur. Podobna sytuacja panuje na wielu ulicach w mieście. Cóż, to dość powszechne pozimowe zjawisko w naszym warunkach i narzekanie dla samego narzekania to przejaw chorobliwego malkontenctwa. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że aura pozwoli na szybkie rozpoczęcie prac remontowych. Ważna dla układu komunikacyjnego miasta ulica Korczaka zostanie w tym roku wyremontowana, pieniądze na ten cel zostały już zabezpieczone w budżecie ustrzyckiej gminy.

Od pewnego czasu docierała do mnie plotka o tym, że burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk Sułujka będzie kandydował do Parlamentu Europejskiego z listy Platformy

Obywatelskiej. Kiedy ta „absolutnie pewna” informacja dotarła do mnie po raz trzeci, postanowiłem sprawdzić ją u źródła. W rozmowie telefonicznej z Henrykiem Sułujką, kiedy wyjawiałem cel mojego telefonu, usłyszałem w odpowiedzi gromki śmiech, wyraźnie rozbawionego burmistrza. W sposób jednoznaczny zaprzeczył tej informacji stwierdzając, że nigdy nie miał takich zamiarów i podane przeze mnie informacje są w całości „wyssane z palca”. Dodatkowo powiedział, że ma wystarczająco dużo pracy przy rozwiązywaniu problemów ustrzyckiej gminy, aby zaprzętać sobie głowę kampanią wyborczą do Parlamentu Europejskiego.

Czarne chmury zbierają się nad ustrzyckim szpitalem. Dług placówki zbliża się do dwucyfrowego wyniku liczonego w milionach złotych i z każdym miesiącem wzrasta. Groźba bankructwa placówki jest coraz bardziej realna i czarny scenariusz, że powiat bieszczadzki zostanie pozbawiony szpitala jest coraz bliższy realizacji. Jeżeli do tego dojdzie, całą winę za ten stan rzeczy poniesie lokalny samorząd powiatowy, który od lat nie potrafi poradzić sobie z tym problemem. Mam nadzieję, że władze Bieszczadzkiego Starostwa Powiatowego i radni powiatowi mają pełną tego świadomość tym bardziej, że bankructwo szpitala pociągnie za sobą finansowy upadek całego powiatu bieszczadzkiego. Szanowny samorządzie powiatowy, żarty się skończyły a w razie niepowodzenia nie będzie dla Was litości!!

Ustrzykom Dolnym grozi jeszcze jedna poważna strata. Ministerstwo Sprawiedliwości kierowane przez Andrzeja Czumę postanowiło zlikwidować Sąd Grodzki działający w naszym mieście. Trudno zrozumieć powody jakimi kieruje się resort sprawiedliwości, ale szukanie oszczędności w kieszeniach mieszkańców „bogatego” powiatu, do jakich bez wątplenia należy powiat bieszczadzki, zakrawa na kpinę. To właśnie mieszkańców naszego powiatu pan Czuma i jego urzędnicy, postanowili obciążyć dodatkowymi kosztami dojazdów do Leska, gdzie według nich będzie lepiej i taniej. Mówiąc trywialnie, Ministerstwo Sprawiedliwości robi sobie z nas „zwyczajne jaja”. Nie pozwólmy na to, niezależnie od tego czy wystarczy tylko użyć siły argumentów, czy też konieczne będą argumenty siły.

■ U.D. 05.04.09

**O G Ł O S Z E N I E**  
Sprzedam mieszkanie  
85m<sup>2</sup>,  
przy ulicy Gombrowicza,  
blok z cegły.  
Kontakt: 508 235 366



# Ranking diet radnych samorządowych.

## Porównanie diet radnych z Czarnej i Olszanicy.

W kolejnej edycji rankingu diet radnych samorządowych z terenu Bieszczadów prezentujemy rady gmin Czarna i Olszanica. W poniższych tabelach prezentujemy wysokości diet poszczególnych radnych w latach 2008 i 2007 z uwzględnieniem procentowej wysokości zmian. W rubryce „miesięcznie” zamieszczamy średnią wysokość miesięcznej diety na przestrzeni danego roku.



### Rada Gminy Olszanica

Lp.	Imię i Nazwisko	Pełniona funkcja	Miesięcznie	Za rok 2008	Za rok 2007	Wzrost
1.	Tadeusz Darosz	Przew. Rady	980,00	11760,00	10584,00	11,11%
2.	Grzegorz Faluszczyk	Przew. Komisji	450,00	5400,00	4700,00	14,89%
3.	Marek Małecki	Przew. Komisji	438,75	5265,00	4284,00	22,90%
4.	Franciszek Tobiasz	Przew. Komisji	438,75	5265,00	4707,00	11,85%
5.	Jakub Kiełbasa	Z-ca Przew.	437,00	5244,00	5224,00	0,38%
6.	Edward Gocał	Przew. Komisji	427,50	5130,00	4848,00	5,82%
7.	Bogdan Jakiel	Radny	300,00	3600,00	2840,00	26,76%
8.	Mieczysław Konik	Radny	300,00	3600,00	3560,00	1,12%
9.	Jan Kozicki	Radny	300,00	3600,00	3648,00	-1,32%
10.	Franciszek Romanek	Radny	300,00	3600,00	3144,00	14,50%
11.	Maria Roztocka	Radny	300,00	3600,00	3664,00	-1,75%
12.	Marian Dobrowolski	Radny	275,00	3300,00	3648,00	-9,54%
13.	Witold Chudio	Radny	262,50	3150,00	3024,00	4,17%
14.	Radosław Kunach	Radny	262,50	3150,00	2217,00	42,08%
15.	Augustyn Duma	Radny	70,00	840,00	zrezygnował	
16.	Wiesław Konik	Radny	29,17	350,00	nowy radny	
Razem diety wszystkich radnych			<b>5571,17</b>	<b>66854,00</b>	<b>62545,00</b>	<b>6,89%</b>

### Rada Gminy Czarna

Lp.	Imię i Nazwisko	Pełniona funkcja	Miesięcznie	Za rok 2008	Za rok 2007	Wzrost
1.	Adam Mehal	Przew. Rady	725,17	8702,00	8640,00	0,72%
2.	Jolanta Świszcz	Radny	147,92	1775,00	600,00	195,83%
3.	Bogusław Kochanowicz	Radny	129,58	1555,00	710,00	119,01%
4.	Andrzej Strzała	Radny	120,83	1450,00	900,00	61,11%
5.	Antoni Waclawik	Radny	118,75	1425,00	700,00	103,57%
6.	Tomasz Kalamat	Radny	102,08	1225,00	800,00	53,12%
7.	Zbigniew Sokalski	Radny	102,08	1225,00	900,00	36,11%
8.	Stanisław Kochanowicz	Radny	93,33	1120,00	810,00	38,27%
9.	Bogusław Borzęcki	Radny	83,33	1000,00	600,00	66,67%
10.	Aleksandra Kiryk	Radny	83,33	1000,00	700,00	42,86%
11.	Tomasz Bielowka	Radny	79,17	950,00	500,00	90,00%
12.	Stanisław Myśliński	Radny	75,42	905,00	710,00	27,46%
13.	Mieczysław Kaźmierczyk	Radny	75,00	900,00	700,00	28,57%
14.	Zdzisław Steciuk	Radny	67,92	815,00	920,00	-11,41%
15.	Maria Śleziak	Radny	62,50	750,00	700,00	7,14%
Razem diety wszystkich radnych			<b>2066,42</b>	<b>24797,00</b>	<b>18890,00</b>	<b>31,27%</b>

W porównaniu do roku poprzedniego zmiany jakie nastąpiły w dietach pobieranych przez radnych Gminy Olszanica są minimalne i diety te wzrosły średnio o niespełna 7%. Nieco inaczej wygląda sytuacja w gminie Czarna. Tutaj zanotowaliśmy dość znaczny wzrost, bo o 31,27%. Trzeba jednak obiektywnie przyznać, że diety radnych z Czarnej były bardzo niskie i pomimo znacznego wzrostu nadal należą do najniższych. Radni z Czarnej pobierają ledwie 37% tego, co ich koledzy z nieodległej Olszanicy. Analizując diety radnych gminy Czarna należy odnotować inną istotną zmianę. Rok temu zwracaliśmy uwagę na ogromną różnicę pomiędzy wysokością diet radnych i przewodniczącego rady. Przewodniczący Adam Mehal pobierał niewiele niższą dietę, niż pozostali radni razem wzięci. W roku 2008 różnica ta uległa pewnemu zmniejszeniu.

**Marek Prorok**



## SP ZOZ Ustrzyki – za plecami ściana



**Cyfrы są bezwzględne. Te z rocznego bilansu SP ZOZ Ustrzyki bezwzględne jeszcze bardziej. Jeśli nie będzie radykalnych cięć kosztów, szpital padnie. Gdy padnie szpital do starostwa wejdzie komisarz. Starostwo też może paść, pora by wszyscy to zrozumieli.**

**Długi urosły do 8,4 mln zł., te natychmiast wymagalne do kwoty 2,98 mln zł. Za drzwiami stoi więc komornik i lada chwila w nie zapuka. Jak zapuka i wejdzie pieniędzy braknie nawet na pobory o innych rzeczach nie mówiąc. Przyszła pora na drastyczne cięcia.**

### Place w SP ZOZ to ponad 85% kosztów

Gdy przyjrzymy się strukturze kosztów to te osobowe wynoszą 12.826.417 zł, przy dochodach 14.875.897 zł. Stanowią więc 86,22% kosztów. Na pozostałe wydatki, w tym spłatach kredytów, lekarstwa, żywność, media pozostaje niespełna 2 mln zł. To za mało by szpital działał prawidłowo. Dlatego szpital zadłuża się co miesiąc o 170 tysięcy zł. Dodać trzeba, że szpital mimo wszystko realizuje z nadwyżką kontrakty zawarte z NFZ.

Rezerwy istnieją tylko i wyłącznie w kosztach osobowych. Statystyki ogólnopolskie mówią iż na jedno szpitalne łóżko przypada około 1,6 zatrudnionej w szpitalu osoby. W Ustrzykach wskaźnik ten wynosi już blisko 2,2 osoby. Wniosek jest prosty, trzeba ciąć zatrudnienie. Dyrektor **Marceli Kuca** na ostatniej sesji Rady Powiatu przedstawił projekt restrukturyzacji szpitala. Jak z niego wynika w latach 2009- 2010 ma zostać zwolnionych 44 pracowników szpitala. To bolesny ale zarazem najważniejszy punkt trzywariantowej restrukturyzacji.

### Co jeszcze?

W programie restrukturyzacji przedstawiono trzy jego warianty. Zwolnienia są konieczne w każdym z nich. Najłagodniejszy wariant zakładał poręczenie przez starostwo kredytu w wysokości 2,5 mln oraz comiesięczny zastrzyk pieniędzy ze starostwa w wysokości 50 tysięcy zł, przez okres dwóch lat. Ta wersja jest nierealna bo starostwo też stoi przed ścianą. Mogło poręczyć kredyt w wysokości 1,5 mln zł i tak zrobiło głosami 13 radnych. Istnieje więc konieczność realizacji drugiego, a w najgorszym razie trzeciego wariantu. Drugi przewiduje likwidację oddziału pediatrii. Oddział ten jest niewątpliwie potrzebny ale generuje spore długi. Liczący 15 łóżek oddział ma obłożenie około 51%, a musi go obsługiwać aż 13 osób. Efekt strata w 2008 roku na tym oddziale wyniosła prawie 500 tysięcy zł.

W miejsce pediatrii miałby powstać liczący 20 łóżek oddział opieki paliatywnej, który nie przynosiłby strat. Z taką decyzją trudno było by się pogodzić rodzicom z Ustrzyk, ale tu nie gra się już o drobne korekty, a o być albo nie być szpitala.

Gdyby i ta zmiana nie przyniosła efektu przyszła by pora na likwidację całej zabiegówki. Czyli likwidację chirurgii, ginekologii i położnictwa. Pozostała by interna, zabiegówka, rehabilitacja i pomoc doraźna.

### Co na to pracownicy.

Trudno będzie im się z tym pogodzić. Pamiętamy bowiem czas gdy w czasie pierwszej tzw. restrukturyzacji chciano zwolnić kilka pielęgniarek, krzyk był ogromny, były procesy sądowe. Inna sprawa, że wtedy za rządów dyr. Rocznika z jednej strony chciano kilka osób zwolnić, z drugiej zaś nawet kilka osób więcej zatrudniono. To wtedy pracownicy doszli do wniosku, że szpital nigdy nie utonie, a w sytuacjach awaryjnych poratuje go starostwo. Starostwo poręczając kredy 1,5 mln dla SP ZOZ zamyka sobie drogę na jakiś czas do pozyskiwania pieniędzy unijnych na inwestycje. Po prostu nie będzie go stać na wkład własny. Radni w większości to zrozumieli, pora by dotarło to do pracowników. Statek tonie, a jak mówił dyrektor jeden ze związkowców na jakies to naradę pyta o podwyżki. Tutaj raczej trzeba by obniżyć pobory by uratować szpital. I jeszcze jedna sprawa, każdy skarży się na niskie pobory, jednak w Ustrzykach jeśli ktoś zarabia 1500 zł jest już krezusem, a średni personel w szpitalu zarabia więcej o czym świadczą dokumenty płacowe, a niekoniecznie słowa pracujących tam osób. Spłata pożyczki to także pobory tyle, że pieniądze wzięło się wcześniej. A niektórzy pracownicy SP ZOZ mówiąc o poborach zapominają dodać, że spłacają kredyt.

### To może sprywatyzować ?

Był taki pomysł. Ale struktura długów szpitalnych niezbyt na to pozwala. Umorzeniu mogło by ulec jakieś 3 mln zł. Resztę i tak trzeba spłacić. Taki wariant wymyśliła minister Kopacz. Prywatyzując szpital starostwo musiało by przejąć na siebie pozostałe 6 milionów. Ten dług dodany do obecnych zobowiązań starostwa spowodował by jego upadek. Rodzi się pytanie, czy podoba nam się przynależność do- choćby -powiatu leskiego. Pozostawiam to pod rozważę mieszkańców całego powiatu Bieszczadzkiego. Inny wariant prywatyzacji to szukanie prywatnego kontrahenta, na przejęcie szpitala i jego długów. Zapewne taki by się znalazł. Pytanie tylko co zrobił by ze szpitalem. Prawdopodobnie hotel lub hospicjum, bo prywatnego inwestora interesuje tylko zysk, a nie bilansowanie przychodów z kosztami.

Jak więc widać nie ma dobrych sposobów na rozwiązanie tej niezwykle trudnej sytuacji. Każde z proponowanych rozwiązań jest bolesne, niestety w tej chwili konieczne. Miałem o tej sytuacji nie pisać w numerze świąteczny, drugiej jednak strony może to dobry czas na przemyslenie w każdym domu tego problemu. Wszak losy szpitala to nie tylko sprawa dla 15 radnych starostwa i 303 pracowników SP ZOZ, to problem każdego z nas.



## Rowerem i na nartach przez życie- Pasje Stanisława Nahajowskiego

## Część I

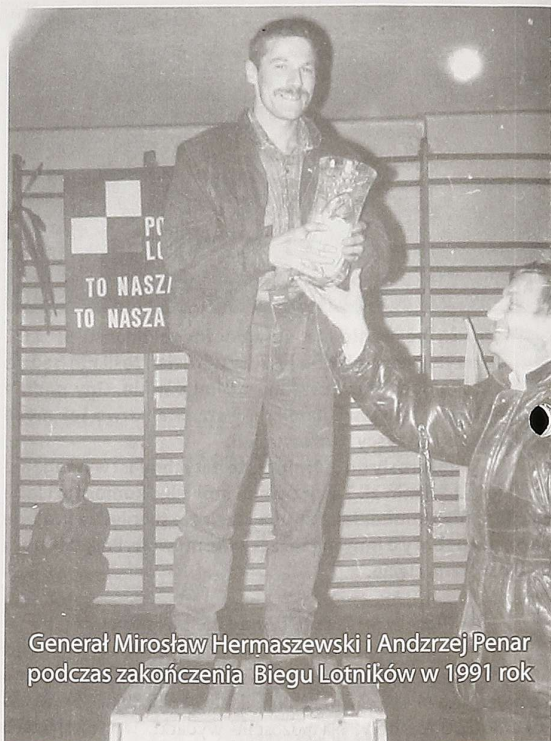
Marek Prorok

**S**tanisław Nahajowski urodził się 3 stycznia 1940 roku w Stryju. Dzisiaj ten szczupły mężczyzna w siedemdziesiątej wiosnie życia posiada kondycję fizyczną, której mogą mu pozazdrościć nawet młodszy o pół wieku dyskotekowcy. Przejechać sto kilometrów rowerem, czy też przebiec trzydzieści kilometrów na nartach to dla pana Staszka przysłowiowa „bułka z masłem”. Do sportu ciągnęło go zawsze i pewnie dlatego po maturze wybrał naukę w Studium Nauczycielskim Wychowania Fizycznego w Raciborzu. Pierwsze kilka lat życia spędził wraz z najbliższymi w rodzinnym Stryju. Wydarzenia lat czterdziestych ubiegłego wieku a przede wszystkim zagrożenie ze strony nacjonalistów ukraińskich spowodowały, że rodzina Nahajowskich musiała uciekać ze Stryja, przenosząc się do Wietrzna w pobliżu podkrośnieńskiej Bóbrki, rodzinnej miejscowości mamy pana Stanisława. Wtedy to właśnie w 1944 roku mały Staś, choć tego nie pamięta, znalazł się zapewne po raz pierwszy w Ustrzykach Dolnych i Ustjanowej, jadąc pociągiem ze Stryja do Krosna. Lata młodzieńcze spędził we Krośnie, ucząc się w miejscowym Liceum Ogólnokształcącym. To właśnie tutaj po raz pierwszy w jego pamięci zapisała się nazwa Ustrzyki Dolne. W roku 1958 będąc w klasie maturalnej intensywnie przygotowywał się planowanych w Ustrzykach mistrzostw województwa w biegach narciarskich. Niestety, silna grypa spowodowała, że na zawody nie pojechał. Zimą następnego roku podczas obozu treningowego w Komańczy, poznał młodego nauczyciela z Ustrzyk Dolnych Kazimierza Sojkę, który dużo i z wielką pasją



Dyplom i medal z Biegu Wazów w 2008 roku

opowiadał o swojej pracy w ustrzyckim liceum. Obaj panowie od pierwszego momentu przypadli sobie do gustu i zostali dobrymi kolegami, jak czas pokazał, na całe życie. Pod koniec nauki w raciborskim Studium Nauczycielskim napisał kilka listów w poszukiwaniu pracy, w tym między innymi do ustrzyckiego Inspektoratu Oświaty. Otrzymał propozycję pracy w szkole w Ropience. W lipcu 1961 roku po przejrzeniu mapy, zaopatrzony w rower typu damka wsiadł do pociągu i pojechał sprawdzić, gdzie to jest ta Ropienka. Ze stacji kolejowej w Olszanicy popedałował w kierunku Ropienki ale dotarł tylko do pobliskiego wiaduktu kolejowego, gdyż kiepska droga dojazdowa a w zasadzie jej brak zupełnie go przeraził. Zawrócił i pojechał w kierunku Ustrzyk docierając do Stefkowej. To tu po raz pierwszy zobaczył z oddali pasmo Żukowa i jak twierdzi „widok tej góry zrobił na mnie ogromne wrażenie i mam go w oczach do dzisiaj”. W lipcu 1961 roku przyjechał do Ustrzyk Dolnych w poszukiwaniu pracy. Wsiadł z pociągu wczesnym przedpołudniem i udał się na poszukiwanie miejscowego Inspektoratu Oświaty. Docho-



Generał Mirosław Hermaszewski i Andrzej Penar podczas zakończenia Biegu Lotników w 1991 rok

dząc ze stacji kolejowej do głównej ulicy miasta natknął się na grupę rowerzystów z plecami pędzących w kierunku Brzegów Dolnych. W ostatniej chwili dostrzegł, że na czele pelotonu pedałuje jego kolega Kazik Sojka. Wołanie nic nie pomogło, szum rowerów zagłuszył wszystko. W chwilę później ujrzał spóźnionego rowerzystę goniącego grupę. Po latach okazało się, że było to wycieczka rowerowa do Przemyśla zorganizowana przez Kazimierza Sojkę a owym zamykającym grupę kolarzy, był zmarły niedawno Eugeniusz Pastuszka. Inspektorat Oświaty znajdował się na pierwszym piętrze starej części dzisiejszego budynku TPSA. W sekretariacie urzędowała pani Wiktoria Kaszubska, która po usłyszeniu celu wizyty skierowała młodego absolwenta SN do inspektora, którym był Leon Puszczałowski. Inspektor po dokładnym wypytaniu kandydata zaproponował mu pracę w szkole podstawowej w Ustjanowej. Szczególna nić sympatii nawiązała się między obu panami po tym jak okazało się, że obaj pochodzą ze wschodu. W trakcie rozmowy do pokoju inspektora wszedł mężczyzna, którego Leon Puszczałowski przywitał słowami „dobrze Broniu że jesteś bo właśnie mam dla Ciebie nauczyciela”. Tym mężczyzną był Bronisław Herman kierownik szkoły w Ustjanowej. Ponieważ Stanisław Nahajowski przed podjęciem decyzji zaczął sobie zobaczenia szkoły, obaj panowie udali się do Ustjanowej. Przez miasto przeszli pieszo ale ponieważ Bronisław Herman prowadził rower, pan Staszek zaproponował aby dalej pojechać rowerem. Wziąwszy przysługę szefa „na rękę” popedałował ku swojemu przeznaczeniu. Szkoła mieściła się w drewnianym budynku wybudowanym dla potrzeb radzieckiej straży granicznej. Dzisiaj jest to budynek mieszkalny pomiędzy stacją paliw „Orlen” a Szkołą Podstawową w Ustjanowej. Kierownik Herman serdecznie przyjął swojego przeszłego nauczyciela. Obaj panowie długo rozmawiali o





Pod słynną skocznią Holmenkolen w Oslo



To tylko część trofeów Stanisława Nahajowskiego

planach na przyszłość a spotkanie zakończyło się posiłkiem w mieszkaniu kierownika, przygotowanym przez jego żonę. De-  
a została podjęta natychmiast i po powrocie do inspektoratu Stanisław Nahajowski podpisał umowę zgodnie z którą z dniem 15 lipca 1961 roku został nauczycielem szkoły podstawowej w Ustjanowej z pensją 1100 złotych miesięcznie. Czy przypuszczał wówczas, że w szkole tej spędzi kolejne trzydzieści lat życia i będzie ona jego jedynym miejscem pracy? Dzisiaj wspomina „duży wpływ na moją decyzję miała osoba Leona Puszcz-  
łowskiego, który bardzo ujął mnie swoim sposobem bycia”. Wypada jeszcze wspomnieć o pewnym interesującym wakacyj-  
nym spotkaniu z tego samego roku. Doszło do niego na stadionie sportowym w Krośnie gdzie odbywały się zawody w sześcioboju. Startujący w nich Stanisław zwrócił uwagę na niskiego, krępego mężczyznę bez trudu wygrywającego poszczególne konkuren-  
cje. Okazało się, że nazywa się Franek Nowak i jest z Ustrzyk Dolnych. Pan Staszek znał już to nazwisko z opowiadań kolegów z krośnieńskiego liceum, którzy po Mistrzostwach województwa w podnoszeniu ciężarów wspominali jakiegoś małego Nowaka z Ustrzyk Dolnych, który bez trudu podnosił sto kilogramów. „Pogadałem z nim”- wspomina pan Stanisław – „ucieszył się, nam zamiar podjąć pracę w Ustjanowej i gorąco namawiał do przyjazdu”. W ostatnich dniach sierpnia 1961 roku Staszek Nahajowski wraz z tobołami znalazł się w Ustrzykach Dolnych. Zamieszkał w pokoiku na terenie szkoły w Ustjanowej i rozpoczął swoją bieszczadzką przygodę. Narty biegowe, które po raz pierwszy założył w krośnieńskim liceum, stawały się powoli jego pasją, ale rower służył mu na razie tylko jako środek lokomocji.



Stanisław Nahajowski to nie tylko pasjonat sportu ale i wspaniały gawędziarz



Z Justyną Kowalczyk w Nowym Targu w 2005 roku



W mieszkaniu Józefa Łuszczka Mistrza Świata z 1978 roku.



## Rozmowa Połonin – dziś Krzysztof Królicki

**Z Krzysztofem Królickim - Naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Ustrzykach Dolnych rozmawia Marek Prorok**

**Marek Prorok:** Urząd Skarbowy kojarzy się przeciętnemu człowiekowi z miejscem mało przyjemnym. Wiedza o pracy Urzędów Skarbowych nie jest zbyt wielka. Proszę o przybliżenie czytelnikom „Naszych Połonin” urzędu kierowanego przez pana Naczelnika.

**Krzysztof Królicki:** Urząd Skarbowy w Ustrzykach Dolnych jako samodzielna jednostka rozpoczął działalność z dniem 1 lipca 1991 roku. Wcześniej działał jako drugi wydział podatkowy Urzędu Skarbowego w Lesku. Swoim działaniem ustrzycki urząd obejmuje teren trzech gmin; Ustrzyki Dolne, Czarna i Lutowska. Teren obszarowo bardzo rozległy ale skąpo zaludniony. Podstawowe zadanie urzędu to pobór podatków. Pobieramy całą gamę podatków poczynawszy od podatku dochodowego, który od 1992 roku stał się podatkiem powszechnym. Podatek dochodowy pobieramy we wszystkich formach to jest od osób fizycznych, od osób prawnych w formie ryczałtu i karty podatkowej. Podatek VAT czyli podatek od towarów i usług, który zastąpił dawny podatek obrotowy jest podatkiem płaconym przez każdego konsumenta. Poza wspomnianymi podatkami urząd nasz dokonuje poboru opłaty skarbowej na rzecz gminy, podatku od czynności cywilnoprawnych, podatku od spadku i darowizn oraz podatku od gier. Szeroka gama pobieranych podatków powoduje, że jedna osoba w naszych urzędzie musi zajmować się wieloma zagadnieniami i wąska specjalizacja jest niemożliwa, zwłaszcza w kontekście koniecznych zastępstw związanych z urlopami wypoczynkowymi i zwolnieniami chorobowymi. Wymaga to dobrego przygotowania pracowników i ciągłego ich doszkalania. Na dzień dzisiejszy w urzędzie jest zatrudnionych 31 osób. Większość zatrudnionych to ludzie z wyższym wykształceniem a część posiada ukończone studia podyplomowe. Ci którzy nie posiadają wyższego wykształcenia to ludzie z wieloletnim stażem pracy i ogromnych doświadczeniach, posiadający wyjątkową wiedzę, której nie sposób nabyć na studiach.

**Marek Prorok:** Wielu młodych ludzi interesuje praca w „skarbowce” proszę o odpowiedź na pytanie, jakie warunki muszą spełniać i jaki jest system naboru pracowników do urzędu skarbowego?

**Krzysztof Królicki:** Od kilku lat do pracy w urzędzie skarbowym przyjmujemy tylko ludzi z wyższym wykształceniem. Jeżeli zaś idzie o zasady przyjęć do pracy to obowiązuje u nas system naboru otwartego. Polega on na tym, że jeżeli pojawia się wolne miejsce pracy to zgłaszamy zapotrzebowanie do urzędu pracy oraz Biuletynu Służby Cywilnej. Zostają precyzyjnie określone kryteria naboru. W zależności od ilości kandydatów stosowane są dwa rozwiązania. Jeżeli jest wielu kandydatów egzamin jest dwustopniowy, jeżeli mniej to jednostopniowy. Każdy etap egzaminu jest szczegółowo dokumentowany a kandydaci są informowani o osiągniętych wynikach egzaminów. Osoba wyłoniona w ramach egzaminu zostaje zatrudniona na okres jednego roku. W trakcie tego roku musi zdać egzamin z służby przygotowawczej. Jeżeli pomyślnie zda egzamin to zostaje zatrudniona zgodnie z zasadami Kodeksu Pracy.

**Marek Prorok:** Zbliża się dzień 30 kwietnia, coroczny termin zakończenia rozliczeń podatku dochodowego. Idąc na rozmowę z panem przeczytałem informację o „dniach otwartych” organizowanych przez dwie soboty. Czy owe „dni otwarte” są nowością?

**Krzysztof Królicki:** Nie, są regularnie organizowane od kilku lat, jeżeli dobrze pamiętam to chyba od pięciu. Tegoroczną nowością jest zorganizowanie dwóch dni otwartych, jeden w sobotę

marcową, który mamy już za sobą a drugi planujemy na sobotę 25 kwietnia. W dniach tych działamy bardziej jako instytucja doradczą. Każdy, kto potrzebuje porady czy też pomocy przy wypełnieniu swojego rocznego zeznania podatkowego, otrzyma ją. Nie oznacza to, że wypełnimy PIT za podatnika, ale udzielimy mu w tej sprawie wszechstronnej pomocy. Tradycyjnie w ostatnim tygodniu kwietnia będziemy pracować na wydłużonym czasie pracy, pełnią dyżury do godziny 18.

**Marek Prorok** Czy w ostatnim tygodniu składania PIT-ów urząd przeżywa szczególne obciążenie?

**Krzysztof Królicki:** Nie za bardzo. Najwięcej złożonych zeznań dociera do nas na przełomie lutego i marca, kiedy to nasi klienci otrzymują dokument PIT- 11 od swoich pracodawców. Ostatni tydzień kwietnia jest zazwyczaj spokojny. Od lat obserwujemy pewną prawidłowość, ci którzy mają nadpłacony podatek składają zeznanie wcześniej, a ci którzy muszą dopłacić, czekają z tym do ostatniego tygodnia.

**Marek Prorok:** Jak przedstawia się sposób składania zeznań podatkowych? Czy większość Waszych klientów składa zeznanie osobiście, czy też wysłał pocztą?

**Krzysztof Królicki:** Zdecydowana większość klientów przynosi roczne zeznanie podatkowe bezpośrednio do urzędu. Ma to swoje zalety. Urzędnik przyjmujący zeznanie dokonuje jego sprawdzenia pod względem formalnym i rachunkowym, co pozwala na uniknięcie wielu drobnych błędów, dyskwalifikujących zeznanie do dalszej obróbki. Najczęściej spotykane pomyłki to drobne błędy formalne takie jak brak podpisu, nieprawidłowe zaokrąglenie czy też pomylenie rubryk. Interwencja urzędnika chroni składającego zeznanie przed ponownym wezwaniem do urzędu. Podkreślam, że opisywane sprawdzenie ma tylko charakter formalny a nie merytoryczny, do którego niezbędne są dokumenty źródłowe.

**Marek Prorok:** Coraz częściej mówi się o wprowadzeniu możliwości rozliczania się z fiskusem w formie elektronicznej. Jak to wygląda na chwilę obecną?

**Krzysztof Królicki:** Organizacyjnie i technicznie jesteśmy do tego przygotowani a pierwsze próby mają już miejsce w dużych urzędach skarbowych. Dzisiaj barierą jest cena podpisu elektronicznego, póki co niezbędnego do złożenia zeznania drogą elektroniczną. Jeżeli tylko na szczeblu krajowym zapadnie taka decyzja, rozpoczniemy przyjmowanie zeznań podatkowych w tej formie.

**Marek Prorok:** Teraz o możliwości przekazania jednego procenta podatku dochodowego na rzecz organizacji pożytku publicznego. Miałem kilka pytań na ten temat od emerytów rozliczanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. W jaki sposób mogą oni przekazać część swoich dochodów na rzecz tych organizacji?

**Krzysztof Królicki:** Mogą to uczynić tylko poprzez samodzielne złożenie zeznania podatkowego w urzędzie skarbowym. Mimo że są już rozliczeni, muszą rozliczyć się ponownie, przenosząc do swego zeznania podatkowego wszystkie kwoty z posiadanego dokumentu PIT-40A. Dodatkowo muszą zaznaczyć nazwę organizacji na rzecz której chcą przekazać jeden procent swojego podatku oraz zadeklarować czy chcą ujawnienia swoich danych osobowych. Przelewu darowizny dokonuje już sam urząd.

**Marek Prorok:** Czy dużo osób przekazuje część swojego podatku na rzecz tych organizacji?

**Krzysztof Królicki:** Osoby mające na utrzymaniu dzieci i korzystające z ulg na nie przysługujących bardzo często nie mają już z czego przekazać darowizny ale generalnie sporo osób



deklaruje wsparcie dla organizacji pożytku publicznego.

**Marek Prorok:** Co w pracy urzędu jest dla pana Naczelnika szczególnym utrudnieniem, co przeszkadza panu w pracy?

**Krzysztof Królicki:** Na pewno dużą niedogodnością jest niestabilność przepisów podatkowych w naszym kraju oraz ich częste zmiany. Powodują one konieczność permanentnego szkolenia naszych pracowników. Poważnym utrudnieniem jest częsta nieprecyzyjność zapisów, zmuszająca nas do dokonywania interpretacji. Jeżeli podatnik interpretuje je inaczej niż my to dochodzi do sporów i nieporozumień. Za wszelką cenę staramy się jednak nie zaogniać sytuacji i muszę przyznać, że nie mam w tej materii skarg. Nasze starania zostały dostrzeżone i docenione. W ubiegłym roku zostaliśmy wyróżnieni przez Business Centre Club tytułem „Urzędu przyjaznego przedsiębiorcy”. Chciałbym podkreślić, że pracujemy w bardzo dobrych warunkach lokalowych a jest to ważne zarówno dla nas jak i dla naszych klientów. Mamy rozwiązane bariery architektoniczne i z przyjemnością stwierdzam, że nawet podatnicy poruszający

się na wózkach inwalidzkich mogą bez problemów dotrzeć do każdego stanowiska, podobnie osoby starsze i niepełne. W okresie rozliczeniowym mamy wiele takich przypadków. Warto było, wspólnie z samorządem, zainwestować pieniądze w odpowiednią modernizację budynku.

**Marek Prorok:** Czy jest coś, czego wprowadzenie mogłoby w istotny sposób ułatwić pracę urzędu?

**Krzysztof Królicki:** Takim ułatwieniem byłoby zwiększenie ilości etatów. Zatrudnienie w kierowanym przeze mnie urzędzie jest za małe tym bardziej, że z każdym rokiem przybywa nam zadań. W tym roku są one związane z abolicją i wdrażaniem nowego systemu jakości a od kilku lat znacznym obciążeniem jest dla nas wydawanie zaświadczeń dla celów społecznych. Generalnie odczuwamy brak rąk do pracy.

**Marek Prorok:** Dziękując za rozmowę życzę szybkiego rozwiązania tych problemów.

**Krzysztof Królicki:** Serdecznie dziękuję. ■

## Wielkanoc w BCIT

Ognisko Pracy Pozaszkolnej w Lesku realizując swoje statutowe zadania podejmuje współpracę z różnymi instytucjami, mającymi realny wpływ na kształtowanie się polityki promocyjnej gminy. Wystawa Wielkanocna w siedzibie Bieszczadzkiego Centrum Informacji Turystycznej jest początkiem wzajemnych działań w celu realizacji zamierzeń doprowadzających do zachowania dziedzictwa kulturowego w Gminie Lesko.

Ognisko Pracy Pozaszkolnej wykonując zadania edukacyjne zawarte w statucie, zwraca się do dzieci w wieku przedszkolnym, szkolnym i młodzieży na terenie powiatu. Odbiorcami są środowisko rodzinne dziecka oraz dorośli. Bardzo często, dzięki różnym formom korzysta również cała społeczność lokalna.

Ważnym punktem w statucie jest przygotowanie do aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym i społecznym. Możliwe to jest przy świetnej kadrze placówki wraz z dyrekcją oraz znacznie poszerzonej bazie i działaniach dydaktyczno – wychowawczych i opiekuńczych.

Ognisko jest miejscem, gdzie ambitni nauczyciele i młodzież mogą się realizować – mówi Henryk Barański, dyrektor OPP w Lesku. Trudno się z tym nie zgodzić, gdyż patrząc na osiągnięcia ogniska, znane szerokiej publiczności i mediom, jak choćby zespół „Cheerleaderki”, dojdziemy do wniosku o wysokim poziomie merytorycznym placówki. Nie sposób jest wymienić wszystkich osiągnięć w pracy tej instytucji. Ważnym jest jak podkreśla dyrektor Barański uczenie historii, tradycji i kultury regionalnej. Nauka ta

widoczna jest w szczególności podczas wystawy przedstawionej w siedzibie miejscowego Bieszczadzkiego Centrum Informacji Turystycznej. Zaprezentowane prace, wykonane pod czujnym okiem Pani Janiny Biega świadczą o dużych umiejętnościach i zaangażowaniu uczniów w pracach Ogniska Pracy Pozaszkolnej. Przygotowane w placówce leskiej i przedstawione w siedzibie CIT dokonania twórczości grupy manualno-artystycznej OPP odbywają się pod hasłem „Nasze Wiosenne Inspiracje”

Skarbem są tradycje wielkanocne w kulturze polskiej, skarbem naszym są dzieci kultywujące wraz z nauczycielami tradycję naszych przodków.



Bieszczadzkie Centrum Informacji  
Turystycznej w Lesku  
Jacek Leszeja

## Koncert USA

W marcu swoje 4 urodziny obchodziła USA - Ustrzycka Scena Alternatywna - serwis regionalny, poświęcony szeroko pojętej alternatywnej działalności kulturalnej w Ustrzykach Dolnych i okolicach. Przez 4 lata działalności zdobyli rzeszę zwolenników, którzy teraz wraz z Redakcją USA tworzą portal udostępniając archiwalne nagrania czy zdjęcia, których nie sposób dostać gdzie indziej. Strona USA cieszy się olbrzymią popularnością nie tylko wśród osób z naszego regionu - odwiedzają ją ludzie z całej Polski oraz spore grono spoza granic Polski, a to za sprawą tego, że znaleźć tam można setki nagrań, kilkadziesiąt plików wideo (filmy, wywiady, teledyski), kilkadziesiąt koncertów i wszelakich imprez oraz biografie rodzinnych zespołów i artykuły. 4 urodziny Ustrzycka Scena Alternatywna świętowała podczas zorganizowanego przez siebie koncertu punk/rockowego, który odbył się 1 marca w restauracji „Myśliwska”. Na imprezę przybyło około 120/150 osób;

publika swą liczebnością i zabawą dopisała w 100% więc koncert uznać można za jak najbardziej udany. USA w tym miejscu składa serdeczne podziękowania sponsorom - P. Waldemarowi Całuzińskiemu - właścicielowi restauracji „Myśliwska”, dzięki któremu cała impreza miała miejsce bytu oraz firmie Alfa S. C. - za nieocenioną pomoc w promocji koncertu. Dziękujemy publice za tłumne przybycie, zespołom za wspaniałe występy oraz oczywiście patronom medialnym, bez których o koncercie nie byłoby tak głośno. Impreza została zorganizowana przez młodych ludzi przy minimalnym nakładzie środków finansowych a jak już pisaliśmy wyżej wypadła lepiej niż ktokolwiek mógłby się spodziewać - może niech to da do myślenia osobom odpowiedzialnym za imprezy kulturalne w Ustrzykach Dolnych - jak widać do organizowania podobnych wydarzeń nie są potrzebne ani pieniądze, ani nakład wielkiej pracy, ani przychylność lokalnych władz - potrzebne są jedynie chęci. Oby więcej takich imprez! Zapraszamy do serwisu USA - [www.USA.scena.biz!](http://www.USA.scena.biz!) ■



## Aktualności Leskie Kwiecień 2009 r.

1, Uchwalono budżety dla Powiatu Leskiego oraz Miasta i Gminy Lesko na rok bieżący, które przedstawiają się następująco:

- Powiat Leski około 31 mln zł.
- Miasto i Gmina Lesko około 49 mln zł.

2. Leska Firma Budowlana inż. Orlefa przystąpiła do kapitalnej modernizacji ciągu komunikacyjnego łączącego Os. Smolki z Rynkiem. Tym razem położone zostaną płyty granitowe na schodach łączących ul. Kmity z ul. Berka Joselewicza. Mamy nadzieję, że zapewni to długotrwałość budowy.

3. Przy ul. Unii Brzeskiej uruchomi niebawem swoje podwoje kolejny Bank: GETIN BANK.

4. W rozwidleniu ulic Piłsudskiego i Bieszczadzkiej przystąpiono do wstępnych prac związanych z budową jakże potrzebnego w Lesku, parkingu dla autokarów.

5. Planuje się, że w bieżącym roku zmodernizowane zostaną 3 ulice tj. Przemysłowa, Podgórska i Wolańska. Te 2 ostatnie ulice przyspieszą rozwój dzielnicy Wola Postołowska. Ponadto kontynuowana będzie budowa kanalizacji sanitarnej w rejonie Posady i na Huzelach co pociągnie za sobą konieczność budowy 2 kanałów pod Sanem.

6. Firma „Talens” rozbuduje w bieżącym roku części swego zakładu przy ul. Podgórskiej na Woli Postołowskiej.

Jan Lewicki



### Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Lesku



Dyrekcja Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Lesku uprzejmie informuje, że od II połowy kwietnia 2009 r. będą wykonywane badania profilaktyczne dla mieszkańców powiatu leskiego, ustrzyckiego i części sanockiego ( Gmina Zagórz).

Badania te w ramach projektu pn. „Program przeciwdziałania chorobom Cywilizacyjnym w Bieszczadach” są współfinansowane przez Biuro Mechanizmów Finansowych w Brukseli ze środków Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Całkowity koszt programu - **416 508 EUR**  
Wysokość przyznanego grantu - **354 032 EUR**

W ramach projektu zostanie przeprowadzona profilaktyka chorób układu krążenia, chorób układu oddechowego i raka piersi. Badania przesiewowe będą prowadzone w Szpitalu Powiatowym w Lesku w wydzielonych gabinetach badań profilaktycznych na II piętrze nowego pawilonu przy ul. Kochanowskiego 2 i potrwać do marca 2011 r.

Do wykonywania badań profilaktycznych został zakupiony specjalistyczny sprzęt medyczny o wartości 256 212 EUR w tym mammograf i aparat RTG. Usługi będą wykonywane przez fachowy personel medyczny.

Apeluje się do wszystkich mieszkańców naszego i sąsiednich powiatów, którzy otrzymają imienne zaproszenia o zgłoszenie się do Szpitala Powiatowego w Lesku w celu poddania się badaniom.

Zachęcamy do skorzystania z naszych usług kierując się zasadą „lepiej zapobiegać niż leczyć”.

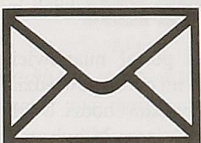
**Alicja Szczepańska - Dyrektor  
Samodzielnego Publicznego  
Zespołu Opieki Zdrowotnej  
w Lesku**

38-600 Lesko  
ul. K. Wielkiego 4  
www.spzozlesko.prox.pl

tel. (013) 469 80 71  
fax. (013) 469 64 08  
e-mail: spzozlesko@tlen.pl

Nr konta: PKO BP O/Lesko  
04 1020 2980 0000 2602 0001 5891  
NIP: 688-11-97-430





## LISTY

**Redakcja informuje, że może skracać dostarczoną korespondencję, oraz nadawać jej własne tytuły.**

**Witam!**

Chciałbym odnieść się do poruszanej w ostatnich numerach pisma sprawy powołania w Ustrzykach straży miejskiej. Pan Marek Prorok podniósł tą sprawę a propos problemów z parkowaniem w centrum miasta kilka numerów temu. Odnosząc się do tej sprawy chciałbym podjąć polemikę z zdaniem Autora, przytaczając jednocześnie kilka faktów. Po pierwsze chciałbym poruszyć sprawę rzekomego ogromu obowiązków spoczywających na ustrzyckich funkcjonariuszach policji. Jak długo chodzić po różnych rejonach naszego miasta w najróżniejszych porach dnia i nocy nigdy nie spotkałem się z pieszym patroliem. Zawsze widzę policjantów jeżdżących w radiowozie. Wydaje mi się szczególnie dziwnie w dobie oszczędności w policji w czasach kryzysu. Jak widząc ustrzycką policję kryzys omija. Nie chcę jednak bawić się tutaj w eksperta i mimo swoich obserwacji przyjmę do wiadomości, że faktycznie policja ustrzycka na brak pracy nie narzeka. Po drugie Autor przytoczył argument o finansowaniu straży miejskiej z innych źródeł jak policji. Jak wiemy SM finansuje samorząd. Tajemnicą poliszynela jest, że w miastach gdzie formacja ta działa od dawna funkcjonują niepisane "zarządzenia", na jaką kwotę funkcjonariusze mają nałożyć mandatów w danym roku i jaka suma ma przypadać "per capita". O tym zjawisku informowały zresztą ostatnio ogólnopolskie media w kontekście wrocławskiej straży miejskiej. Jak łatwo się domyślić wytyczne takie powodują ślepa pogoń strażników do wystawiania mandatów w szczególności pod koniec "okresów rozliczeniowych", żeby tylko nie podpaść pryncypałem. Nie muszę chyba nikomu przedstawiać jak wygląda to w praktyce gdyż każdy może sobie to wyobrazić. Drugą sprawą jest rozwiązanie kwestii parkujących w centrum bezładu i składu dosłownie wszędzie samochodów. Oczywiście jest to problem, każdy mieszkaniec tu przyzna w tym oczywiście ja. Jednak chciałbym w tym momencie przywołać przykład Chrzanowa gdzie ostatnio zlikwidowano straż miejską po protestach mieszkańców. Tam policjanci zatrudniani są na dodatkowe godziny za dodatkowe pieniądze w momentach, gdy w mieście coś więcej "się dzieje". Bardzo prosto można by zaadaptować ten pomysł na ustrzycki grunt, gdzie jak wiemy problem ten występuje bardzo mocno generalnie tylko w śróde, czyli w dzień targowy. Można na kilka godzin, gdy trwa targ wysłać w rejon centrum dodatkowych funkcjonariusze za odpowiednie pieniądze zlikwidowałoby problem. Sądze, że na pewno znalazłby się wśród mundurowych chętni na zarobienie dodatkowych pieniędzy, a miasto nie musiałoby utrzymywać całej formacji za duże pieniądze tylko płacić za kilkadziesiąt godzin w miesiącu pracy policjantów. Ewentualnie można by zastosować rozwiązanie z Żor gdzie już w 1998 roku zlikwidowano tą formację a z zaoszczędzonych pieniędzy zatrudniono 9 policjantów na pełne etaty. Oba te miasta tak poza tym bardzo sobie chwalą rozrastanie się z tą formacją, mimo że pojawiały się głośnie głosy o zagrożeniu wzrostem przestępczości, które to okazały się zupełnie bezzasadne. Tak więc reasumując lepiej pieniądze, które miałyby zostać przeznaczone na SM zainwestować w policję, rozwijać monitoring itp. Wzorem Chrzanowa można by się zastanowić też nad zatrudnieniem firmy ochroniarskiej pilnujących newralgicznych rejonów miasta takich jak deptak, gdzie mieszkańcy okoliczni od dawna skarżą się na plenerowych "improwizowców". Razem z monitoringiem dałoby to świetny efekt za bez porównania mniejsze pieniądze niż powoływanie osobnej formacji, której przecież trzeba

zapewnić siedzibę, samochody itp. Strażacy najprawdopodobniej z racji konieczności "wypracowywania" pieniędzy mandatami stałoby się zmorą i przekleństwem mieszkańców, jak i turystów, na których przyjeździe i miłym wspomnieniu z naszego miasta chyba wszystkim zależy

**Pozdrawiam  
Ustrzykanin**

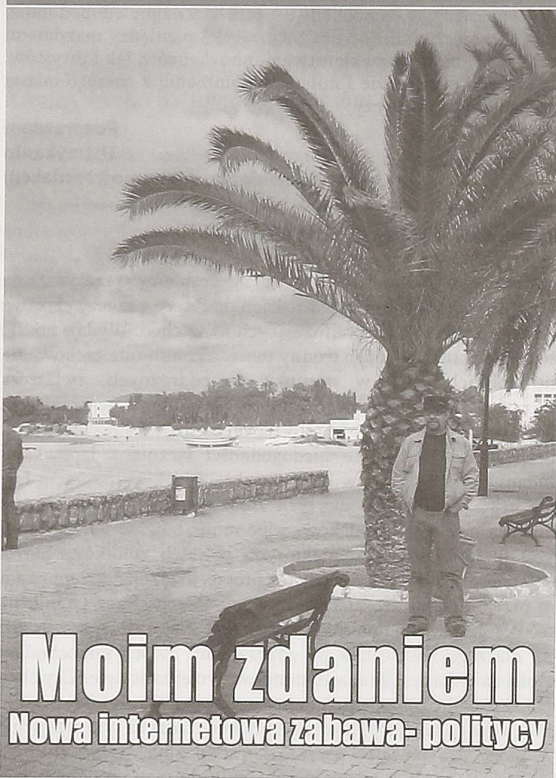
(nazwisko do wiadomości redakcji)

**Szanowna redakcjo!!**

Gazeta Wasza często porusza problemy przekraczania granicy z Ukrainą w Krośniku. Piszę rzeczy ciekawe i potrzebne dla podróżujących na wschód. Wydaje mi się, że ciągle pomijacie jeden trudny temat a konkretnie zachowanie się polskich służb w stosunku do podróżnych, zwłaszcza Ukraińców. Mam bliską rodzinę na Ukrainie, więc granicę w Krośniku przekraczam często, nawet bardzo często. Odczuwam bezpośrednio wszystkie niedogodności łącznie z łapówkami żądanymi przez ludzi w różnych ukraińskich mundurach. Nie ma usprawiedliwienia dla tych złodziejskich praktyk, ale nie dotyczą one moich rodaków, więc mniej bolą. O wiele więcej boli mnie zachowanie niektórych polskich celników. Słowa dzień dobry, do widzenia czy też proszę, dziękuję, przepraszam są przez nich bardzo rzadko używane. Zresztą Straż Graniczna też nie grzeszy nadmierną grzecznością. Najtrudniej zrozumieć mi dlaczego nasz celnik po odprawieniu dwóch samochodów znikną na kilka do kilkunastu minut w swojej kanciapie? Czy chce pokazać podróżnemu jego miejsce w szeregu? Czy też udowodnić kto tu jest ważniejszy i kto tak naprawdę rządzi na tym przejściu? A może jest to tylko zwykłe lenistwo albo tylko złośliwa opieszałość? Jest to nic w porównaniu do tego co wyprawiają z Ukraińcami. Odnoszą się do nich z góry, z nieukrywaną wyższością, bardzo często zapominając grzecznościowego zwrotu Pan, Pani. Zwracanie się per ty to norma. Najgorsze jest jednak wymuszanie łapówek w postaci alkoholu, papierosów i słodyczy. Z relacji wielu Ukraińców znam liczne przypadki takiego zachowania się polskich celników. Zdaje sobie sprawę z powagi oskarżenia, ale wierzę mi to najprawdziwszą prawdą. Ludzie od których mam te wiadomości to osoby na tyle poważne, że nie mam wątpliwości co do prawdziwości ich słów. Są to ludzie wychowani w systemie reżimu rosyjskiego czy też radzieckiego i dla nich człowiek w mundurze to "Car i Boh" w jednej osobie, któremu nie wolno się sprzeciwić pod żadnym pozorem. Dlatego na pytanie celnika w polskim uniformie czy może sobie wziąć butelkę wódki, czy paczkę słodyczy odpowiedź jest zawsze twierdząca. Ci pożałujcie Boże celnicy zarabiają tyle w miesiąc co okradany przez nich Ukraińiec przez pół roku, a jednak mają sumienie to czynić. Nie robią tego anonimowo, robią to podczas służby dla Polski a to również mój kraj. Bezpośrednim powodem napisania tego listu były słowa skierowane do mnie przez jednego z przyjaciół mojej rodziny prostego, starszego człowieka w połowie Polaka: "wasi są tak samo jak nasi, tylko patrz jak okraść biednego człowieka". Wiem, że to przesada, że przypadki złodziejstwa wśród polskich celników nie są częste ale są i rzucają na całościowy obraz naszego kraju. Uważam Was za odważną gazetę, więc zajmijcie się tą sprawą i przestanie udawać że problem korupcji na przejściu granicznym w Krośniku to tylko problem strony ukraińskiej a nas Polaków to nie dotyczy. Nie chcę narażać siebie i swoich bliskich na szkodliwe traktowanie podczas częstych podróży na Ukrainę, stąd proszę o zachowanie mojego nazwiska do wyłącznej wiadomości redakcji.

**Stały czytelnik**





## Moim zdaniem

### Nowa internetowa zabawa-politycy

Zaczął się od Naszej Klasy portalu, w którym możemy przypomnieć się naszym kolegom, czy koleżankom z klas szkół podstawowych, gimnazjów, średnich, studiów. Koleżanki, koledzy pamiętają nas młodymi i pięknymi, więc na zdjęciach starszych czasami o kilkadziesiąt lat nie chcemy wyglądać gorzej. Zamieszczamy więc zdjęcia sprzed lat, robione często nie przed swoim domem, czy samochodem. Często z piękną koleżanką, a nie żoną. Grunt to lans jak mawia Ludwik Dorn. Jesteśmy bowiem troszeczkę przekonani, że nasi szkolni przyjaciele postępują podobnie i nie sprawdzają zamieszczanych na Naszej Klasie faktów bo sami też nie chcą być sprawdzeni. Tak więc mieszkańiec komunalnego bloku stoi przed pięknym domem, właściciel piętnastoletniego Opla stoi przed nowym BMW, a standardem jest zamieszczanie zdjęć z podróży zagranicznych gdy tymczasem robiło się jej w przerwie nocnej pracy przy zmywaku w Londynie. I nie ma się czemu dziwić, każdy chce być lepszym atrakcyjniejszym, ciekawszym. To ładkie odruchy, za dodatek są motorem wszelkiego postępu.

Portal odniósł ogromny sukces. Znaleźli się więc liczni naśladowcy. Jest już portal Sąsiedzi jest portal z kolegami z wojska. Powstały też portale nieco zbliżone, w których nie lansujemy się sami, a to inni nas oceniają. Takimi portalami są portale [WWW.dobrzylekarze.pl](http://WWW.dobrzylekarze.pl) oraz [WWW.dobrzypolitycy.pl](http://WWW.dobrzypolitycy.pl).

Bardzo rzadko wchodzę na takie strony, bo po pierwsze ładowanie trwa strasznie długo, po drugie wszelkie internetowe polemiki, ankiety, sondaże uważam za funta kłaków nie warte. Dlatego, a no dlatego że ludzie będąc anonimowymi stają się złośliwymi, zazdrosnymi,

nietolerancyjni i jeśli słowem można by zabić zabijali by bez wahania.

Skusiłem się jednak na jeden portal mianowicie „dobrzy politycy.pl”. Ktoś przypadkowo mi o nim powiedział, chciałem więc sprawdzić o co w tym wszystkim chodzi. Udało się, choć trwało to długo. Czy byłem zaskoczony? Chyba tak. Podam oceny kilku lokalnych polityków na tym portalu, po to by móc to potem skomentować. Otóż jeśli chodzi o powiat bieszczadzki to prowadzi **Krzysztof Gąsior 3,31**, tuż za nim ni mniej ni więcej autor tego felietonu **Wiesław Stebnicki 3,3**, **Ryszard Urban 3,01**, **Jan Józefczyk 2,33**, **Marek Andruch 2,32**, **Piotr Korczak 2,18**. To tyle resztę każdy może sprawdzić sam. W mieście Ustrzyki prowadzi **Zdzisław Kuźniar 3,03**, **Ryszard Dziedzicki 2,98**, **Leokadia Bis 2,83**, **Henryk Sułuj 2,16** nieco dalej. Gmin Czarna i Lutowiska nie ma chyba w ogóle co komentować bo radni otrzymywali tam jak na razie po kilka głosów windując najprawdopodobniej samych siebie. W każdym bądź razie nie orły są tam w czółowce. Jeśli chodzi o powiat leski to prowadzi **Wiesław Matuszewski 3,73** przed **Markiem Sceliną 3,28** i **Janem Stelmachem 2,85**. W Lesku lideruje liście burmistrz **Barbara Jankiewicz 3,77** przed **Stanisławem Tabiszem 3,56** i **Pawłem Stankiewiczem**.

W powiecie leskim oraz w Lesku i okolicznych gminach zabawa trwa na dobre. Radni otrzymali setki głosów więc wynik może być jakąś pochodną popularności. Bo w takich plebiscytach o nią właśnie chodzi. Ludzie zaś dokładają tym najważniejszym by wyładować swoje frustracje. Dlatego niższe pozycje **Sułuji, Korczaka, Rogackiego, czy Podymy**. Jednak jeśli chodzi o powiat bieszczadzki, leski, i miasto Lesko to pozycje Pani burmistrz **Jankiewicz, starostów Gąsiora i Sceliny** są wysokie. Czy o czymś to świadczy. Nie przywiązywał bym do tego wielkiej wagi. Wszak jeśli by się kierować tym plebiscytem to ugrupowanie z którego startowałem stoi bardzo wysoko, ja na drugiej pozycji **Kuźniar** liderem w mieście a **Bocheński** w Lutowiskach też w czółowce. A przecież to cały mandatowy dobytek „Przyjaznych Bieszczad”. Owszem miło jest zobaczyć, że jacyś ludzie dają ci dobre oceny, ważniejszą jednak by te oceny wystawili w kolejnych wyborach.

Poruszyłem w tym felietonie temat trochę „letni”, w sam raz na święta. Jednak nie bez przyczyny. W najbliższych wyborach do Parlamentu Europejskiego startuje chyba jedyny przedstawiciel z obu bieszczadzskich powiatów. Ba nawet Sanok jak na razie nie wystawił kandydata. Może więc w tych wyborach uzyskać dobry wynik. Kandydatem tym jest **Andrzej Jurek**. Problem w tym, że reprezentuje komitet wyborczy **SLD-UP**. Moim zdaniem powinniśmy jednak połączyć siły bez względu na partyjną przynależność i poprzeć Andrzeja. Byłby to doskonały sprawdzian lokalnego patriotyzmu. Dzieje się bowiem tak, że w wyborach do parlamentu, sejmiku samorządowego województwa Podkarpackiego rozdzielamy swoje głosy i wchodzą tam wszyscy tylko nie nasi. A przecież stać nas na swojego parlamentarzystę bardziej niż gmina Żurawica, która swojego wójta dawnego wiceszefa SLD na Podkarpaciu kandydującego z listy PO zrobiła posłem. Powiat bieszczadzki jest przecież dwa razy liczniejszy. Dlatego tak naprawdę oceną polityków będą te i przyszłoroczne wybory samorządowe, a nie niedające żadnej satysfakcji głosowanie na [WWW.dobrzypolitycy.pl](http://WWW.dobrzypolitycy.pl).

**Wiesław Stebnicki**



## Jak zostać bieszczadnikiem

- Mam ranczo, mam siedlisko, mam dach, mam chyzę, mam rezydencję w Bieszczadach - mawiają majątne mieszcuchy fundujące sobie działkę ze stojącym już domem albo i bez. Bezpieczniej jest bez. Apetytu na naprawdę stare chałupy w Bieszczadach nie sposób zaspokoić, to co tu stare sięga praktycznie w przeszłość nie głębiej niż w lata sześćdziesiąte ubiegłego stulecia. Relikty architektury osadniczej, pierwsze domy powojennych osadników, niewyszukaną prostotą kuszą współczesnych aspirantów na bieszczadników. Kuszą, ale pułapki czyhają.

Kupić, nie kupić? Duży dom w środku wsi, architektura znośna, coś na kształt kopii pensjonatów z połowy drogi między Krakowem a Zakopanem, czerwona cegła, więc niby zdrowo i ekologicznie. I nawet niedrogo. Raz-dwa jakiś remont, choćby pobieżny i nic, tylko noclegami kasę z wczasowiczów wyciskać. Można. Ale wprzód lepiej pana Zdzisia, co po sąsiedztwie mieszka, zapytać. Pan Zdzisio jest lokalnym weteranem, emerytowanym drwalem, przed laty drogą amatorskiej praktyki przysposobił się do murarki i po godzinach pracy pilarza łapał fuchy u osadników, którzy akurat zaczęli zjeżdżać w Bieszczady. Murarka to mało; zapotrzebowanie na fachowców rośnie, więc pan Zdzisio stał się po trosze tynkarzem, cieślą, dekarzem, hydraulikiem, zdunem. „Złotych rzeczek” tu trzeba było. I dziś, leśny emeryt, pan Zdzisio, chętnie - a najchętniej przy flasce - o dawnych czasach opowie. W tym również o czasach swej budowlanej chwały. - *Robiłem jak kazali. Czasy były ciężkie. Każdy z osadników chciał z wziętego kredytu jak najwięcej wycisnąć. - A ten duży dom, panie Zdzisiu? - Też stawiałem.*

*Cegły kładzione na sztorc i pustaki cięte na połówkę, bo taniej. - A jakby tak te korytarze z klinkami po bokach i jedną na kondygnacji łazienką rozwalić, przebudować i gości w luksusowych apartamentach tam trzymać? - A jak, skoro to wszystko na płataninie ścianek działowych się trzyma i pionie kanalizacyjnym, co sztywność całej budowli zapewnia. Zresztą stropy większych rozpiętości nie wytrzymają. Tu wszędzie żwir do betonu z rzeki się brało, sam łupek, a to się z czasem lasuje. Pan Zdzisio nie odradza, ale mówi jak jest, w końcu sam to budował. - Więc dlatego tak tanio? - Dlatego.*

Cena może, ale wcale nie musi być wyznacznikiem jakości. W sąsiedniej wsi pan Bronek, z podobnym jak pan Zdzisio życiorysem i analogicznymi umiejętnościami, sam wreszcie po latach musi zapewnić sobie dach nad głową, perypetie rodzinne go do tego zmuszają. - *Trochę forsę mam odłożone, nie za dużo, nie za mało, coś małego kupię, bo na stare lata już sam niczego nie wybuduję, choć przecież zajmowałem się tym całe życie. - Podobno Franek swój dom sprzedaje, niewielki, zgrabny, zadbane. - A ile on chce? - Mniej więcej... - Drogo. - To jest drogo? - W ogóle to niedrogo, ale jak na dom bez fundamentów to wyrażnie za drogo. - No to Franek rzeczywiście przesadza, tego bym się po nim nie spodziewał, złodziejska cena za taki dom. - To nie jest do końca tak, z tym złodziejstwem jest za mocno powiedziane. - Jak to za mocno? - Bo on nie wie, że dom nie ma fundamentu. - On nie wie, a pan wie? - Wiem, bo budowałem. Franek wziął ziemię, kredyt na budowę, mnie dawał forsę i kazał dom stawiać, a sam siedział u rodziny na drugim końcu Polski. Młody byłem, wódkę lubiłem, pieniędzy potrzebowałem. Tak sobie teraz myślę, że nawet bym kupił, ten dom jeszcze mnie przetrzyma. Mogę*

*dać połowę ceny, ale jak mu tu dziś powiedzieć dlaczego?*

Działka w środku bieszczadzkiej wsi, działka na skraju wsi, oddalona działka pod lasem. Trzeba budować od zera. Ponoć i szybciej, i taniej nawet niż w nieskończoność grzebać się w adaptacjach, przeróbkach lub rekonstrukcjach efektów budowlanych fantazji poprzednich właścicieli? Gotowych projektów mnóstwo, od mikroskopijnych domków, niczym chatka dróżnika przy kolejowym przejeździe, aż po imponujące wille godne stylistyki Lazurowego Wybrzeża. Firm budowlanych w okolicy mnóstwo, przyjedzie gruszka, wpompuje w ziemię pierwszy beton, a dalej samo już pójdzie i pozostanie tylko dobrać gustowny breloczek do klucza. Albo pan Zdzisio z panem Bronkiem swoje usługi sami proponują, choć okraszają je wstępnym grymaszeniem, że już zdrowie nie to, że już nie te siły, ale w końcu tak naprawdę to fachowe doświadczenie się liczy i jakby dniówka była odpowiednia, to i owszem. Pomarudzą o wyższości dołowanego wapna nad modą na chemię budowlaną, o trwałości eternitu w zestawieniu z blachodachówką, o tym, że młodzi w Irlandii może potrafią budować, ale w kraju kiepsko im idzie, bo pewnie złotówka im śmiedzi. Do jednego weteranów budowlanej dłubaniny namówić się nie da. Do przenosin starych wiejskich drewnianych domów. Pod połoniny wędrują rozmienione na belki chałupy spod Brzozowa, spod Rzeszowa, skądkolwiek w końcu. W swej docelowej postaci są krzyżówką skansenowskiego pietyzmu i nowoczesnych budowlanych technologii.

Sunie turystyczny autokar, przylepione do szyb twarze. - *Może by domek kupić, a może wybudować, o jaka ładna łączka.*

**Jakub Demel**



# Ma pan Szczęście panie Kościuszko

Marek Prorok

Zimowa środa dnia 25 marca 2009 roku, była dniem szczególnym dla całej społeczności szkolnej ustrzyckiego Zespołu Szkół Publicznych nr 2, noszącego imię Tadeusza Kościuszki. Jak co roku w rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej, obchodzono w „Dwójce” Święto Patrona. Miejszem uroczystości, była wypełniona po brzegi sala Ustrzyckiego Domu Kultury a zapelnili ją, poza uczniami i nauczycielami, rodzice, nauczyciele emeryci oraz zaproszeni goście. Z ogromnym zainteresowaniem obejrzałem prezentacje przygotowane przez uczniów i nauczycieli. Główną jej część stanowiła inscenizacja „Powrotu Posła” Juliana Ursyna Niemcewicza. Bardzo zgrabnie opracowany skrót dramatu, interesująca scenografia, piękne stroje, nawiązujące do epoki oraz nade wszystko solidna gra młodych fanów Melpomeny. Zwłaszcza sposób zaprezentowania tekstów, tak dalekich od zainteresowań dzisiejszej młodzieży, wzbudził mój podziw. W każdym momencie tej interesującej imprezy widać było ciężką pracę włożoną w jej przygotowanie. Dodatkowym, praktycznym uzupełnieniem całości był program wręczany każdemu z widzów przed wejściem na salę, zawierający wszystkie podstawowe in-



hasło „Żywią i bronią”, pod którym całe pokolenia chłopów występowały i występują w obronie swoich żywotnych praw. Ale wystarczy tych dygresji. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do przygotowania tej pysznej imprezy wyrażam tą drogą serdeczne słowa uznania i podziękowania za chwilę autentycznych wzruszeń i refleksji.



formacje o oglądanej imprezie. Dla porządku podam, że całością przygotowań kierowały panie Sylwina Elmerych –Winnicka i Małgorzata Sygut. Podczas multimedialnej prezentacji wydarzeń z Insurekcją Kościuszkowską na krakowskim Rynku w tle słychać było piosenkę Piotra Rubika i słowa „nie miał pan szczęścia panie Kościuszko” nawiązujące do perypetii sercowych wielkiego generała. Ja jednak z pełnym przekonaniem twierdząc, że „**Ma pan szczęście panie Kościuszko!**”. Oto wchodzący w życie młodzi ludzie podtrzymują pamięć o panu i pańskiej działalności dla naszej wspólnej Ojczyzny Rzeczypospolitej Polskiej. Jest pan dla nich autentycznym wzorem i autorytetem. To dzięki nim i ich wychowawcom, imię pana nigdy nie ulegnie zapomnieniu. Na początku uroczystości burmistrz Sułuja w swoim krótkim, dowcipnym wystąpieniu pełnym, charakterystycznych dla niego, dosłodeń i wychwałeni, wspominał o autorytetach współczesnego ucznia. Uznał, że wśród osobistości nam współczesnych trudno znaleźć autorytet poza Papieżem Janem Pawłem II, gdyż wszyscy inni są obdzierani z godności przez IPN. I tu znowu „**Ma pan szczęście panie Kościuszko!**”, że ustawodawca nie pozwolił Instytutowi Pamięci Narodowej na weryfikację polityków z XVIII wieku. Jestem przekonany, że dociekliwi ipeenowscy śledczy znaleźliby i w pańskim życiorysie czarne karty współpracy z jakąś nieodpowiednią służbą, rosyjską, pruską czy amerykańską. To pan przecież łamał ustanowione przez kościół święte prawo dominacji pana nad chłopem i obywatelsko nobilitował zwykłych chamów, jak ich wówczas powszechnie nazywano. To w okresie pańskiej działalności powstało



... fot. Józef Jurczyszyn

„NASZE POŁONINY” - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne. Redaguje zespół w składzie Wiesław Stebnicki - Redaktor Naczelny, Marek Prorok-Sekretarz redakcji, Andrzej Kotowicz. Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów. Adres redakcji: 38-700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 15. Tel/fax- 013-461-11-77 lub (0) 697 459 445, e-mail: [nasze-poloniny@wp.pl]. Wydawca: Fundacja „Bieszczady bez granic” 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Boczna 16. Druk: www.drukpiast.com